

Czy służby zbyt często patrzą nam w billingi?

14 grudnia 2012

Obrońcy prywatności mówią, że służby zbyt często zaglądają w nam billingi. Służby mówią, że statystyki są przekłamane. Być może prawdę pokaże nam Najwyższa Izba Kontroli, która bada właśnie, w jaki sposób policja, ABW i inne służby korzystają z danych zbieranych przez firmy telekomunikacyjne.

Polskie prawo dotyczące tzw. retencji danych niewątpliwie przez długi czas było złe. Nakazywało ono operatorom przechowywać przez 2 lata informacje o tym, z kim kontaktowaliśmy się przez telefon. Zatrzymaniu podlegają także ślady elektroniczne, jakie zostawiamy, korzystając z sieci.

Niestety nasze prawo daje służbom możliwość zaglądania w te dane przy każdej niemal okazji, bez kontroli sądu lub prokuratora. W założeniach retencja powinna służyć walce z terroryzmem i najcięższymi przestępstwami, ale w Polsce można zaglądać w billingi nawet przy sprawach dotyczących przewozu zwierząt (sic!).

10 grudnia Prezydent RP podpisał nowe Prawo telekomunikacyjne, które skróci retencję danych z dwóch lat do jednego roku. Nadal jednak pozostają obawy co do tego, że służby mogą zbyt często zaglądać w nasze billingi. Poza tym należy ustalić, czy do tej pory nie odbywało się to zbyt bez troski. Z danych ujawnionych przez Urząd Komunikacji Elektronicznej wynika, że w roku 2011 służby zaglądały w nasze billingi 1,8 mln razy. Czy to było potrzebne?

Odpowiedzi na powyższe pytanie stara się udzielić Najwyższa Izba Kontroli (NIK). Już wcześniej zapowiadała ona skontrolowanie, jak działa retencja danych w Polsce, a dziś Izba poinformowała, że ta kontrola trwa.

Izba zauważa, że przepisy unijne pozwalają służbom na sięganie po billingi jedynie w przypadku poważnych przestępstw.

– Jeśli za poważne przestępstwo uznać takie, które jest np. zagrożone karą pozbawienia wolności od trzech lat wzwyż, to będziemy mieli pewien problem – mówi Marek Bieńkowski z Departamentu Porządku i Bezpieczeństwa Wewnętrznego NIK. Jego zdaniem taka interpretacja prawa mogłaby uniemożliwić wykorzystanie billingów przy niektórych przestępstwach trudnych do wykrycia bez stosowania tego środka.

– Z drugiej strony docierały do nas informacje prasowe, że po billingi sięgają również coraz częściej sądy cywilne. To stałoby już wyraźnie w sprzeczności z dyrektywą Komisji Europejskiej – dodał Bieńkowski.

Ciekawym problemem jest wspomniana liczba zapytań o billingi (1,8 mln w roku 2011). W dzisiejszych czasach, gdy numery można przenosić pomiędzy sieciami, służby mogą nie wiedzieć, do którego operatora kierować pytanie i to powoduje wygenerowanie „pustych” zapytań. Teoretycznie służby powinny korzystać z „książki telefonicznej”, czyli zbioru danych operatorów telefonicznych, ale NIK chce ustalić, czy taka „książka” rzeczywiście powstała i da się z niej korzystać.

W ramach kontroli inspektorzy NIK sprawdzają, jak z billingów korzysta Policja, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego (ABW), Centralne Biuro Antykorupcyjne (CBA), Służba Graniczna (SG), Służba Kontrwywiadu Wojskowego oraz Żandarmeria Wojskowa (ŻW). Kontrola obejmuje także Urząd Komunikacji Elektronicznej, Ministerstwo Finansów oraz wybrane sądy i prokuratury. Końcowy raport będzie przesłany do Sejmu i opublikowany.

Niezależnie od wyników raportu wielu Czytelników DI może pamiętać retencyjne wpadki służb, takie jak naruszanie prywatności dziennikarza przez CBA albo żądanie przez prokuratora treści SMS-ów, do czego prokurator nie był uprawniony.

Opracowanie: Marcin Maj

Na podstawie: NIK

Źródło: [Dziennik Internautów](#)